

Tygodnik KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ZACHODNICH



Rok V

Gorzów Wlkp., dnia 15 stycznia 1950 r.

Nr. 3

O katolicyzm społeczny w rodzinie

Katolik w pełnym tego słowa znaczeniu nie będzie myślał tylko o sobie. Nigdy nie upodobni się do sybaryty, który chociaż przywiązany do religii, z pełnym dla niej uznaniem, jednak nie interesuje się jakością moralną otoczenia, nie czyni żadnego kroku w celu udoskonalenia bliźnich.

Katolik prawdziwy nie ucieka przed życiem.

Takim też będzie katolicki ojciec i matka na terenie życia rodzinnego.

Jak słońce, posiadając niezmienne wysoką temperaturę, nie magazynuje energii cieplnej, ale wysyła ją w przestrzeń dokonując przez to wiele różnorodnych przemian, tak i rodzice o obliczu Chrystusowym, rodzice, w których żyje Chrystus, pełni ducha katolickiego, udzielają otoczeniu swego ogniska rodzinnego — energii życia duchowego.

Praca apostołska nie tylko nie osłabia świętości osobistej rodziców, ale co więcej, przyczynia się do wielkiego jej wzrostu.

Kto pamięta — zauważa jeden z pisarzy — że na swych barkach niesie świat, ten musi zauważyć jak św. Krzysztof, że ciężar ten jest bardzo wielki. Nie ma silniejszej pobudki do świętości, jak świadomość własnej odpowiedzialności za uświęcenie drugich.

Któż może poczuwać się więcej do odpowiedzialności za drugich jak nie rodzice za swoje dziecko. „Wszak broniła byś córkę przed ukąszeniem żmiji — pisze św. Hieronim do jednej matki — czyż nie powinnaś z tą samą troskliwością uważać, aby jej nie dotknęło zło.”

I co jeszcze pobudzać powinien rodziców do apostołstwa wśród ich dzieci? Sam Chrystus pragnie by męka Jego nie była bezużyteczna — dlatego puka do duszy dziecka:

„Synu, oddaj mi serce swoje, abym przezeń i w nim mógł kochać w łączności z życiem twoim, a raczej byśmy wspólnie gorąco kochali Ojca; oddaj mi usta swoje, byśmy razem śpiewali Jego chwałę; oddaj mi rozum, zmysły, ręce — całą istotę swoją. Chcę w tobie przez ciebie żyć jakby drugim życiem, życiem miłości, a ono będzie uzupełnieniem i przedłużeniem życia mego w Nazarecie i w Palestynie.

Rodzice mogą i powinni otworzyć serce swojego dziecka na przyjęcie Jezusa. Nie tylko na przyjęcie jednodniowe.

Chrystus powinien zawsze żyć i działać w duszy młodzieży.

Chrystus bardzo cierpi, gdy widzi, jak dzieci odłączają się od mistycznego Ciała, którego On jest głową. Chrystus zdaje się

mówić do rodziców to, co powiedział do bł. Baptysty Varani, klaryski:

„Wiedz o tym, że cierpienia mego serca są niezliczone i nieskończone. Jestem głową ciała, którego wszyscy chrześcijanie są członkami, a wielu z nich odrywa się ode mnie i odrywać będzie przez grzech śmiertelny. Straszne są meki skazańca, któremu wyrrywają po jednym członku. Takie właśnie tortury były moim udziałem, gdy myślałem o duszach, które odrywa ode mnie grzech śmiertelny, jedne na pewien tylko przeciąg czasu, drugie na zawsze.”

Ponadto codziennie zwracamy się do Boga z wezwaniem, które w usta nasze włożył sam Chrystus: „Ojcze nasz”.

Słowa te nie osiągnęły dotąd pełnego znaczenia. Wprawdzie Bóg wszystkich jest Ojcem, ale nie wszyscy, mam na myśli katolików tylko, są Jego dziećmi. Wielu bowiem przez grzech ciężki rzekło się drogiego tytułu dziecka Bożego.

Słowo „Ojcze nasz” powinno wywołać w rodzinach katolickich pewien oddźwięk,

poruszyć w ich duszy strunę apostołską.

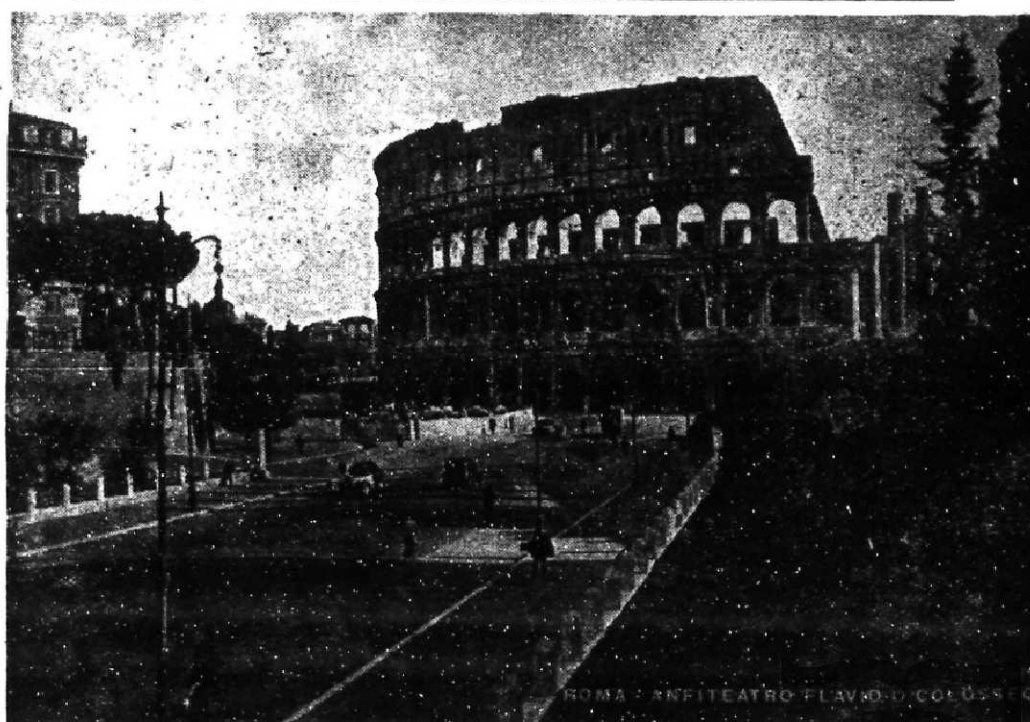
Wszyscy mają prawo i obowiązek nazywać Boga swoim Ojcem, i dzieci także. Czuwać przeto należy nad dzieckiem, nad jego stosunkiem do Boga, zwracać uwagę, czy dziecko szczerze, głębia swojej duszy zwraca się do Boga: — Ojcze! Czy mechanicznie i zewnętrznie to czyni, gdyż od Boga oddali je grzech?...

Ponieważ już nieraz podnosiliśmy, że od jakości katolików zależy oblicze Kościoła, jego wartość i siła oddziałująca na zewnątrz, pomijam ten motyw, pozostawiając rodzicom do zastanowienia się nad tym, ile inni współdziałają z Kościołem katolickim nad odrodzeniem katolicyzmu.

Tych parę myśli dla katolickich rodziców wystarczy, by wydobyć z ich duszy ostatki poświęceń dla sprawy apostołstwa wśród dzieci.

Rodzice bądźcie katolikami o zmyśle społecznym, a duch Chrystusowy, duch pokoju i szczęścia przeniknie wszystko w waszym życiu rodzinnym.

Pm.



Rzym — Ruiny Colosseum — (amfiteatr Flawiusza).

WiMBP

GORZÓW WLKP.

Kłamać nie wolno

Z kolei przychodzimy do omówienia VIII przykazania. Blisko trzy i pół tysiąca lat minęło od czasu, gdy Bóg w jednej z ksiąg Pisma Świętego umieścił słowa, nad którymi się obecnie zastanowimy, bo są one zawsze potężne i aktualne! Niebo i ziemia przemijają, ale słowa Boże nie przemijają. Dlatego to Przykazania Boże nawet dziś, po tylu tysiącach lat są tak samo ważne i doniosłe.

„Nie mów fałszywego świadectwa przeciwko bliźniemu twemu” — mówi VIII Przykazanie Boże (Wyjścia 20, 16). A w innym miejscu Pismo Święte dodaje: „Skazą bardzo złą w człowieku jest kłamstwo” (Eklezjastyk 20, 26).

W istocie, Pan Bóg nie odwołał VIII-go Przykazania, a nawet rozciąga nad nim swoją obronną prawicę. Winniśmy więc przyjmować je z rąk Boga z uczuciem gorącej wdzięczności. Dziękować, że nie przestał na Przykazaniu, które broni chwały Jego Imienia, ale w VIII Przykazaniu zawarł osobne prawo, chroniące cześć i honor ludzi!

Czego zabrania, a co nakazuje VIII Przykazanie Boże? Zabrania naruszania świętości prawdy i staje w obronie godności i dobrej sławy człowieka.

Nigdy nie wolno kłamać! Ale dlaczego nie wolno? — rodzi się pytanie, które wymaga zupełnie wyczerpującej odpowiedzi.

Nie wolno kłamać, po pierwsze dlatego, że Bóg tego kategorycznie zabronił. Poza tekstem VIII Przykazania można znaleźć na to dowody w wielu miejscach Pisma Świętego: „Brzydkością są Panu wargi kłamliwe” (Przyp. 12, 22). „Kłamstwa się strzec będziecie” (Wyjścia 23, 7). „Nie kłamcie jedni drugim” (Kol. 3, 9). „Mówcie każdy prawdę do bliźnim swoim, bo jesteście członkami jeden drugiego” (Ef. 4, 25). „Wszystkim kłamcom część ich będzie w jeziorze gorejącym ogniem i siarką” (Apok. 21, 8). Są to dosłowne cytaty z Pisma Św., których liczbę można by jeszcze kilkakrotnie pomnożyć.

Gdyby nawet Bóg nie zabraniał tak kategorycznie, powinniśmy unikać kłamstwa, choćby tylko ze względu na ogrom zła, które kłamstwo w sobie kryje. Pan Bóg dlatego tak surowo zabrania kłamać, bo fałsz jest sam przez się złem, które poniża człowieka.

Do jakiego stopnia prawdziwość jest wrodzoną cechą człowieka i jak głęboko zakorzeniła się w jego naturze, wymownie świadczy chociażby ten fakt, że nawet kłamec nigdy nie chce się przyznać do kłamstwa! Sprzeczność między myślą, a mową wytwarza tak okropną dysharmonię, że każdy się jej wypiera i wstydzi. Będzie się starał przekonać ludzi, że to nie było kłamstwo, tylko zwykłe „usprawiedliwienie się”, małe „przesada”, „ukoloryzowana” prawda, albo poprostu „naciąganie”.

Tak, tak — bo kłamać nie wolno! Człowiek odczuwa to instynktownie, tak, jak wie, że liść jest zielony, wie też, że kłamstwo jest brzydkie i niemoralne.

Ale dlaczego? Trudno dać na to wyczerpującą odpowiedź.

Bardzo powierzchownie załatwiają się z tym ci, którzy mówią: „Nie warto kłamać, bo prawda i tak wyjdzie na wierzch. Owszem, i tego można użyć jako argumentu przeciwko kłamstwu, ale słaby to argu-

ment. W istocie kłamstwo żyje bardzo krótko.

Rzeczywiście, prawdziwe jest przysłowie o człowieku, który kłamał i o kłującym psie. Ale to jeszcze nie dowód! Są bowiem kłamstwa, których na ziemi nigdy nikt nie wykryje. Nam zaś w żadnym wypadku nie wolno kłamać i dlatego właśnie musimy wytoczyć przeciwko kłamstwu głębsze argumenty.

Takim bardzo poważnym argumentem w tym wypadku może być jedna z najszczytniejszych właściwości człowieka: Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, wiecznej Prawdy. Im większą prostotą odznacza się moja dusza, tym pełniej przejawia się we mnie podobieństwo do Boga. Kłamec natomiast upodabnia się raczej do szatana. Posłuchajmy, jakie zarzuty stawia Pan fałszywym faryzeuszom: „Wy z ojca diabła jesteście i pożałdliwości

ojca waszego czynić będziecie... iż jest kłamec i ojcem jego” (Jan 8, 44).

Dla wielu ludzi najtrudniejszym do zrozumienia jest punkt VIII Przykazania, potępiający każde bez wyjątku kłamstwo jako grzech! Łatwo ludziom zrozumieć, że grzechem jest kłamstwo, którym komuś wyrządzamy krzywdę, albo przez które ktoś oszukujemy, ale trudno im pogodzić się z tym, że nawet wtedy popełniam grzech, gdy kłamię, nie wyrządzam nikomu żadnej krzywdy, a tylko siebie chcę przedstawić w lepszym świetle.

Zaiste nie rozumie tego człowiek, pozbawiony uczuć religijnych. Wiara uczy nas, że Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje, człowiek zaś przez kłamstwo wykształwia w swojej duszy to podobieństwo. Każde kłamstwo jest złem, ponieważ wykreśla z duszy ludzkiej obraz Boży.

T. T.

Co znalazłem w Kościele katolickim

(Wyznanie nawróconego heretyka)

„Gdy mnie pytają, co w Kościele katolickim znalazłem wyższego nad to, co miałem w protestantyzmie, to widzę, że język nie jest w stanie wyrazić się należycie. Nasuwa się często używana przenośnia o witrażach w ogromnej katedrze. Z zewnątrz wydają się one niezrozumiałą płataniną ciemnego szkła. Od wewnątrz jednak widzimy piękną koncepcję artystyczną, która barwą i formą rozżarza świetnie jakąś świętą historię. Podobnie jest z Kościołem katolickim. Żeby zrozumieć jego świętość i urok, należy wejść do środka.

Gdy uświadamiam sobie jego długą, nieprzerwaną ciągłość, zaczęła jeszcze w czasach apostołskich, gdy przypominam sobie jego wielką, obdarzoną

natchnieniem tradycją, jego błogosławione Sakramenty, starożytny język, niezmiennie Credo, szlachetny obrządek, wspaniałe ceremonie, bezcenne dzieła sztuki, zadziwiająca jedność nauczania, prywatne modlitwy, niezrównaną organizację, apostołską władzę, wspaniałą listę świętych i męczenników, wznoszących się wysoko, jak drabina Jakuba, i łączących ziemię z niebem; gdy zastanawiam się nad wstawiennictwem za nas świętych oraz męczenników, spotegowanym przez prośby Najświętszej Panny; gdy rozważam wreszcie stałą obecność Zbawiciela na Jego ołtarzach — wówczas czuję, że ten jeden jedyny, Święty Apostolski Kościół dał mi pewność w miejsce zwątpienia, porządek zamiast zamieszania, światło zamiast ciemności, rzecz, substancję, zamiast cienia.

Jest On Chlebem życia i Winem duszy, nie łupiną, która nie syci. Daje on ojcowskie przyjęcie, z pierścieniem i piękną szatą, zamiast nużącego wygnania na pustynię zwątpienia. To prawda, że syn marnotrawny musi przebyć drogę do domu, a nawet wejść do niego na kolanach. Ale w tym domu, co za przyjęcie!

Szczęśliwi są ci, którzy od dzieciństwa żywią się w Kościele katolickim i którym wszystkie jego pomoce, pokrzepienia i Sakramenty są równie łatwo dostępne jak powietrze i słońce. Czasami jednak wątpilem czy tacy szczęśliwi katolicy znają uniesienia bezdomnego, zbłąkanego dziecka, któremu nagle się objawiają wspaniałości Ojcowskiego domu; pociechę marynarza, którego okręt po długiej burzy dopływa w końcu do macierzystego portu, wdzieczność samotnego wędrowca, przebywającego długo na zimnie i w ciemności, który wreszcie, acz niezasłużenie, wchodzi do ciepłego i jasnego, ogromnego duchowego Bożego Domu!

Każdy dzień

Każdy dzień jest piękny,
każdy dzień jest miły,
Z każdym dniem mam więcej
i zdrowia i siły.

Każdy dzień jest piękny,
każdy dzień jest złoty,
Z każdym dniem mam więcej
do pracy ochoty.

Każdy dzień jest piękny,
i od Boga dany
Na to, by z pożytkiem
był przepracowany.

Każdy dzień jest piękny,
każda chwila droga —
I z dniem każdym więcej
pragnę kochać Boga.

M. Ch. S.

EWANGELIA NA DRUGĄ NIEDZIELĘ
PO TRZECH KRÓLACHJezus przemienia wodę w wino
na weselu w Kanie Galilejskiej

W on czas były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej; a była tam matka Jezusowa: Wezwany też był na gody i Jezus i uczniowie Jego. A gdy zabrakło wina, rzekła matka Jezusowa do Niego: Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus: Co mnie i Tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła moja godzina. Rzekła Matka Jego sługom: Cokolwiek powie, uczynicie. A stało tam sześć stągwi kamiennych do oczyszczenia żydowskiego postawionych, zawierających w sobie każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus: Czerpajcie teraz, a zanieście gospodarzowi wesela. I zanieśli. A gdy skosztował gospodarz wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, zawołał gospodarz obłubienica i rzekł mu: Każdy człowiek najpierw stawia wino dobre: a gdy sobie podpiją, wtedy podlejsze. A ty dobre wino zachowałeś aż do tego czasu? Ten pierwszy cud uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i objawił chwałę i uwierzyli weń uczniowie Jego.

PRZECZYTAJ TO WYJAŚNIENIE
LITURGICZNE

Cud przemienienia wody w wino uczynił Pan Jezus na prośbę Marii, aby okazać „miłosierdzie swoje” nowożeńcom (GRADUAL). Widząc ten cud „uwierzyli weń (EWANGELIA) uczniowie Jego”. My również często widzimy „cuda łaski Bożej”. Cuda te dokonują się zwłaszcza w duszach ludzkich „Przez Sakramenta święte”, oczyszczając te dusze ludzkie i przemieniając jak wodę w wino. Uznając te „wielkie rzeczy”, które czyni Pan (OFERTORIUM) „duszom ludzkim na prośbę zwłaszcza Marii Panny”, ożywiamy i my również wiarę swoją, uznając Boskość Pana Jezusa i „czyniąc wszystko, co nam każe”, jak powiedziała Najświętsza Panna sługom na godach.

Jezus Chrystus na weselu

Ewangelia opisuje początek publicznej działalności Pana Jezusa. Pan Jezus opuszcza w 30 roku życia zacisze domu nazaretańskiego i udaje się nad Jordan, gdzie św. Jan Go ochrzcił. Potem wybiera sobie pierwszych uczniów z otoczenia i słuchaczy św. Jana i z nimi wraca do Galilei w strony rodzinne.

Trzeciego dnia przybył do miasteczka Kany, oddalonego o dwie godziny od Nazaretu. Tam odbywały się gody weselne, prawdopodobnie u krewnych Najświętszej Marii Panny, gdyż zaproszono Ją, a także Pana Jezusa z uczniami. Z powodu wielkiej liczby gości zabrakło wina. Nowożeńcy jak i gospodarz wesela są w niemalym zaskopaniu. Na Wschodzie wino należy bowiem do zwykłych i tanich napojów, którego nie brak także u ubogich. Tak jak u nas podaje się kawę czy herbatę, tak tam podają wino, osłabione wodą. Brak wina był więc wielkim wstydem dla nowożeńców.

Troskliwym swym okiem zauważyła Maria to przykre położenie nowożeńców. Jak im pomoże? Zwraca się do Syna Swego z pokorną uwagą z prośbą zarazem: „Wina nie mają”. Pan Jezus zaś odpowiada: „Co Mnie i Tobie, niewiasto? Jeszcze nie przyszła godzina moja”. Czyż ta odpowiedź nie jest na pozór szorstka? Owszem, tak ona brzmi w naszym języku. A jednak w języku, którym mówił Pan Jezus, ona nie zawiera ani szorstkości ani odmowy. Pan Jezus chciał powiedzieć: Ja już sam o tym myślałem i gdy przyjdzie czas uczynię cud. Maria zrozumiała Pana Jezusa. Nietylko pośredniczyła między ludźmi a Chrystusem przez Swoją prośbę, teraz pośredniczy też między Chrystusem a ludźmi, gdy każe sługom wypełnić wszystkie zlecenia Jego.

Na rozkaz Jezusa służba napełnia sześć stągwi kamiennych wodą. Stały one w przedśionku i służyły Żydom do obmywania, przepisanych prawem Mojżesza. Skoro oni

to uczynili, spełnił się wielki cud mocą Chrystusa — przeszło 200 litrów wody przemieniło się w doskonałe wino. Oto pierwszy cud wszechmocy, mądrości i dobroci Chrystusowej.

Widzimy Pana Jezusa i Matkę Najświętszą, uczestniczących w ziemskich radościach na godach weselnych. Pan Jezus chciał nas nauczyć, jak mamy żyć i jak korzystać z tego, co nam życie daje. Nietylko żąda On od swoich wyznawców modlitwy, zaparcia się, — nie zamyka przed nimi radości tej ziemi. Przeciwnie, sam uczestniczy w tej radości, by nam pokazać jak mamy radować się, bawić i weselić. Religia nasza nie jest ponurą, smutną i zimną, lecz jest religią radości. A radość tę możemy czerpać z wszystkiego, co Pan Bóg nam dał, bylebyśmy się weselili uczciwie, bez obrazy Bożej. Tak masz się bawić, byś nie greszył i od zabawy wprost mógł stanąć przed sądem Bożym. Zabawa i śmiech, rozrywka i wesele nawet są konieczne dla człowieka, bo człowiek zawsze nie może się modlić i pracować. Zresztą życie samo przynosi tyle utrapień, że wolno nam skwapliwie i z wdzięcznością korzystać z tej radości, którą nam Bóg w życiu daje.

Korzystając z radości, nie wolno ci zaniedbywać obowiązków swoich zawodowych ani też obowiązków względem Pana Boga. Dbaj o to, by domownicy twoi, szczególnie dzieci z powodu zabaw nie opuszczały Mszy św. Czas to przypomnieć na bieżący karnawał. Dbaj też o to, aby dzieci nie chodziły na gorszące zabawy, nie ubierały się i nie zachowywały gorsząco, by nie szkodziły nadmiarem zabawy zdrowiu swemu. W takich zabawach Chrystus udziału nie bierze.

„Chociaż tedy jecie, choć pijecie, choć co innego czynicie, wszystko ku chwale Bożej czynicie”.

Ks. K. M.

Ślub na Mszy św.



ANNO SANTO

(Rok 1950)

Złota Brama świętego Piotra,
Pełna światła serc gorejących.
Bądź nam bramą nowego jutra...
— Wschodzącym słońcem.

„Miłościwe Lato” niech w nas dojrzeje
Mądrością ksiąg Mojżeszowych...
— Szeleszczących Starym Testamentem
— Żywym, niezachwianym Bożym słowem!

Złota Brama świętego Piotra
Wprowadź nas w Chrystusowe podwoje,
Nasze serca strudzone niech orzeźwia
Łask Twoich — zdroje.

Niech dojrzeje dla strudzonych pielgrzy-
Owoc Bożej, płomiennej miłości. [mów
Gwiazd Królowo, Panno Najświętsza,
Pośredniczko naszej radości.

Błogostaw Rokiem Świętym nasze domy
Chrystusowa wiara wytrwała
— Pełna promiennej doli.

Chwała na wysokości Bogu,
— A na ziemi pokój
— Ludziom dobrej woli;

Józef Baranowski



Szczęście rodzinne

Jakże byłam nieszczęśliwa! Miałam czworo drobnych dzieci a mąż... mąż mój wstyd mi wyznać — całkowicie zubożniał dla nas, utrzymując stosunki z jakąś kobietą, która pochłaniała wszystkie jego myśli i uczucia...

Trwało to już dwa lata i widziałam jak z dnia na dzień oddalał się od rodziny. Nie miałam wątpliwości, że jeszcze jakiś czas i porzuci nas całkowicie, zostawiając na łaskę losu.

Cóż pocznę, sama, bezradna? Czy będę umiała utrzymać nasze biedne dzieci? Czy nie przyjdzie dzień, w którym małenstwa moje wołać będą chleba, a ja — nie będę mogła im go dać?...

Nie wiedziałam co począć. Prosiłam i błagałam męża, aby zerwał stosunki z ową kobietą, tłumaczyłam, że ma dzieci, które będą go kiedyś źle sądziły — wszystko na nic. Dla wspólnego naszego dobra poniżyłam się nawet, upadłam mu do nóg; myślałam, że może to go opamięta... Za całą odpowiedź odepchnął mnie brutalnie i poszedł.

Co czynić? Co czynić? W najgłębszej rozterce postanowiłam skończyć z tym, wyciągnąć rewolwer męża i... Gdy ujrzy moje zwłoki — zmieni się może i poświęci swoje życie dzieciom, które bez niego zmarzną tak czy inaczej...

Lecz w chwili, gdy zamiar mój dojrzał, dziwną jakąś siłą wiedzioną spojrzalam na obraz Matki Boskiej Bolesnej i oto zdało mi się, że widzę łzy, spływające po Jej świętej twarzy.

W jednej chwili pojęłam, jak grzeszne były moje myśli, a jednocześnie niepojęta radość wstąpiła w moje serce. Wypowiadałam się, przystąpiłam do Stołu Pańskiego i odtąd codziennie leżałam krzyżem przed obrazem Matki Bożej, modląc się gorąco o opamiętanie męża. Ofiarowałam najstarszego swego syna do stanu duchownego o ile otrzyma od Boga łaskę powołania,

a Matka Boża raczy najmiłościwiej odwrócić od nas grożące nieszczęście.

I oto Matka Boża wysłuchiwała moich błagań. Odzyskał mi mąż i ojca. Jak się to stało — nie wiem. Nie podobna odgadnąć dróg, którymi Niepokalana dochodzi do spełnienia takich — jak moje — i innych próśb Swoich wyznawców. Po cóż jednak zagłębiać się w sprawy, niedostępne ludzkiemu rozumowi? Wierzmy i ufajmy, a wszystko godziwe, o co prosić będziemy — Matka Boża nam ześle.

Do stóp Twoich świętych padam w najgłębszej podzięk, o Panno Najświętsza i o dalszą opiekę nad nami błagam. St.



Boże Macierzyństwo Marii.

Z życia katolickiego w Wielkopolsce

— Dziewczęta i chłopcy z K. S. M. Poznańskich w Warszawie. W ostatnią niedzielę listopada 1949 r. żeńska i męska młodzież katolicka ziemi Wielkopolskiej zwiedziła Warszawę. Wycieczka zorganizowana przez zarządy główne w Poznaniu miała na celu zwiedzenie powojennej stolicy, zwłaszcza trasy W—Z i bliższe zapoznanie się z osiągnięciami odbudowującej się Warszawy. W wycieczce wzięło udział około 300 chłopców i dziewcząt wraz z kierownikami specjalnym pociągami popularnym z Poznania.

W Warszawie po przyjeździe na dworzec wileński wycieczka udała się do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej przy ulicy Łazienkowskiej, gdzie młodzież wysłuchiwała Mszy św. W sali parafialnej przy tymże kościele po Mszy św. pisarz katolicki Jan Dobraczyński wygłosił do młodzieży przemówienie i omówił swoje powieści. Po uczcie duchowej zwiedzono Łazienki, pomnik króla Jana Sobieskiego i inne pozostałe zabytki historyczne starej Warszawy. Podziwiano też Nowy Świat, powstające z gruzów nowe piękne gmachy i całe okazałe ulice. Z holdem największym w skupieniu i modlitwie schylała młodzież katolicka głowy przed tablicami i pomnikami największych bohaterów narodowych, roz-

strzelanych przez Niemców, poległych żołnierzy powstańców. Na grobie Nieznanego Żołnierza złożono piękny wieniec. W katedrze św. Jana na grobie Kardynała Prymasa Hłonda młodzież długo się modliła i złożyła wiązanek kwiatów. Zwiedzono także Muzeum Narodowe, wystawy sztuki zdobniczej, starożytnej, średniowiecznej i dzieła malarzy polskich. Młodzież wyniosła z wycieczki wiele korzyści, a odbudowująca się z gruzów Warszawa zrobiła na niej wielkie wrażenie. (jj)

— W ostatnią niedzielę listopada Prymas Polski J. E. Ks. Arcybiskup Dr Stefan Wyszyński dokonał poświęcenia nowego pięknego ołtarza w kościele św. Wawrzyńca w Gnieźnie. Kościół św. Wawrzyńca w grodzie Lecha rozbudowany został już przed wojną ofiarnością parafian i staraniem byłego zasłużonego duszpasterza ks. prob. Józefa Chilomera zamęczonego przez Niemców w Dachau. Dzieło upiększenia starożytnej świątyni doprowadził do końca nowy proboszcz ks. dziekan M. Bogacz. W nowo poświęconym ołtarzu umieszczony został starożytny piękny krucyfiks. W uroczystościach kościelnych parafii św. Wawrzyńca wzięło udział liczne duchowieństwo i wierni. (jj)

Z życia KATOLICKIEGO

— Dzieło „Apostolatu morza” i Rok Święty. Wśród wielu kongresów międzynarodowych, jakie odbyć się mają w okresie Roku Świętego w Rzymie, przewidziany jest również międzynarodowy kongres „Apostolatu morza”, tj. instytucji, która otacza opieką duchową i kulturalną marynarzy. Opieką tą objętych zostało przeszło 300 portów świata należących do 40 różnych państw. Główną siedzibą tej misyjnej placówki jest Glasgow w Szkocji. W Lisieux we Francji istnieje specjalne seminarium duchowne kształcące przyszłych kapłanów portowych. Każdy z nich przed rozpoczęciem swego apostolatu musi odbyć praktykę na okręcie w charakterze chłopca okrętowego, palacza itp.

— Pielgrzymi katolicy w Ziemi Świętej. Rok 1955 będzie obchodzony przez Kościół katolicki jako Rok Jubileuszowy, Rok Święty. W roku tym jest spodziewane przybycie około stu tysięcy pielgrzymów katolickich, którzy zwiedzą Miejsca Święte w Izraelu i Transjordanii.

Rząd Izraela czyni już od dłuższego czasu przygotowania do przyjęcia pielgrzymów w Izraelu, a mianowicie: zorganizowano transport z Włoch izraelskimi statkami, przygotowano hoteli i domów gościnnych oraz przejazdy w kraju. Izrael zapewnia pielgrzymom wolny wstęp do wszystkich Świętych Miejsz, znajdujących się na jego terytorium. Pielgrzymi zwiedzą okręg Jeruzolimy, Nazaretu, Tyberiadę, górę Karmel i Jaffę.

Większość świętych miejsc chrześcijańskich znajduje się jednak w Starym Mieście Jeruzolimy i w Betlejem — czyli na terytorium okupowanym przez Transjordanie. Dążeniem więc każdego pielgrzymy jest zwiedzić również te miejsca. Rząd Transjordanii jednak uporczywie odmawia swej zgody na to, by pielgrzymi, którzy przybędą do Izraelu, mogli przekroczyć linię demarkacyjną w Jeruzolimie, wkraczając na jego terytorium. Rząd Transjordanii chce zmusić pielgrzymów do przybycia początkowo do jego kraju drogą okrężną przez Liban i Syrię, a dopiero później zezwoli im na przekroczenie granicy izraelskiej.

Rząd Izraela w przeciwieństwie do Transjordanii opublikował oświadczenie, iż pielgrzymi katolicy będą mogli przekroczyć linię demarkacyjną w Jeruzolimie w dowolnym kierunku, niezależnie od tego, czy rozpoczną pielgrzymkę w Izraelu, czy też w Transjordanii.

— Kult św. Teresy w Lisieux. Biskup z Bayeux, mgr. Picaut, w którego diecezji leży Lisieux udzielił wywiadu prasowego, w którym przedstawił obecny stan kultu św. Teresy w tym jej mieście. Buduje się od r. 1933 bazylikę ku czci świętej. Biskup Picaut przypomniał słowa Piusa XI, który wówczas powiedział: „Budujcie bazylikę wielką, piękną i szybko”. Wojna przerwała roboty. Na szczęście jednak bombardowanie miasta w r. 1944 oszczędziło budowlę. Będzie skończona w r. 1951. Od roku 1945 płyną nieprzerwanie fale pielgrzymów do Lisieux z całego świata. Kult św. Teresy nie słabnie. I to tak wśród „małych”, jak „wielkich”. Biskup Picaut twierdzi, że filozof Bergson, mimo że był oficjalnie wyznawcą religii żydowskiej, przejawiał dziecięce prawie nabożeństwo do św. Teresy.

Chojno nad Wartą wieś historyczna wśród lasów

Nad Wartą wśród lasów w powiecie szamotulskim, między Wronkami i Sierakowem, 8 km od stacji kolejowej Mokrze leży odludna miejscowość, widoczna z dala z strzelistą wieżą kościoła parafialnego, wieś Chojno.

Z uwagi na swoje położenie i odludzie ludność Chojna jest zupełnie odrębną od ludności powiatu. Z tej odrębności znani są chojanie w całej okolicy.

Bardzo dawne i wiekowe są dzieje historyczne Chojna. Kilka lat przed pierwszą wojną światową odkryto w Chojnie koło młyna cmentarzysko przedhistoryczne. Na przestrzeni około pół hektara znajdowała się na głębokości około 30 cm pod nalotnym płaskim większa ilość urn, wypełnionych kośćmi zmarłych oraz z przystawkami różnych kształtów poobkładanych przeważnie kamieniami. Jak stwierdzają uczeni prehistorycy cmentarzysko to pochodzi z okresu tzw. obecnie kultury lużyckiej, którą w obecnym stanie nauki uważa się za kulturę prasłowiańską. Tego zdania jest także znany dziś na całym świecie prof. Józef Kostrzewski, właściwy odkrywca Biskupina tj. zabytku z tych właśnie czasów od cmentarzysko chojeckie.

Dane historyczne mówią, że pierwotna wieś Chojno znajdowała się na wyspie obok jeziora z czasów aż tak odległych bo około 750 r. przed Chrystusem. Za tym, że pierwotna wieś Chojno na terenach przyległych do prehistorycznego cmentarzyska i że jej mieszkańcy byli już słowianami. Świadczy również nazwa jeziora najbliższego cmentarzyska. Jezioro to nazywa się chojeckie mimo, że od obecnej wsi leży w odległości około 3 km, a leżące tuż obok wsi (1 km) zachowało nazwę jeziora radziszewskiego i znamienne jest to, że w parafii Chojno n/Wartą wymienia się ponad 97 nazw topograficznych. Tutaj też nad Wartą prowadził szlak, którym kupcy z południa, Arabowie, Grecy ciągnęli po bursztyn nad Bałtyk. Krótko przed wojną ostatnią wykopano w sąsiednim Wartosławiu naczynie ze skarbem monet złotych arabskich z IV wieku po Chrystusie. Takie samo naczynie wykopane zostało w Chojnie przed pierwszą wojną światową w fundamentach starego domu nad Wartą w pobliżu Zdrojka. Obecne Chojno jest Chojnem historycznym, o którym wspomina Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski nr 546 pod rokiem 1234 jako o posiadłości, należącej do Nałęczu Domysława ze Szamotuł, a Księgi Ziemske poznańskie § 129 pod rokiem 1465 wymieniają Chojno jako posiadłości Stanisława z Ostroroga. Chojno i jego okolica posiada także nadzwyczajny klimat zdrowotny. Tutaj jest też wymarzone miejsce dla letników i kolonii letnich działwy oraz młodzieży.

SPROSTOWANIE

Warunki

uzyskania odpustu jubileuszowego.

Jeszcze raz przytaczamy warunki uzyskania odpustu jubileuszowego, ponieważ w nr 51 na str. 451 „Tygodnika Katolickiego” wkradła się pewna niedokładność.

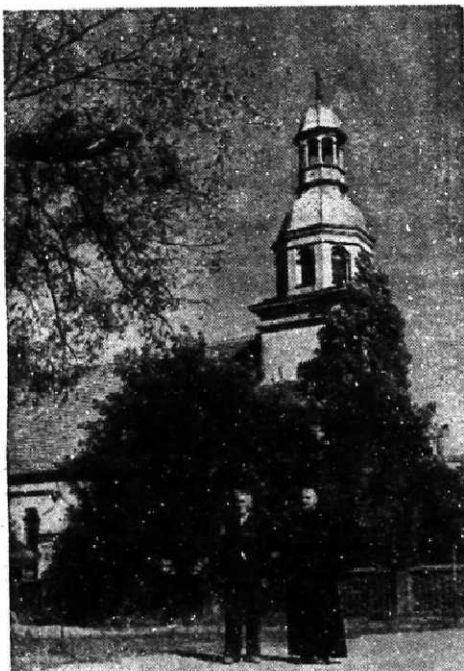
Celem uzyskania odpustu jubileuszowego należy wypełnić następujące warunki:

- Spowiedź i Komunia św. jednakże poza spowiedzią i Komunią świętą wielkanocną oraz
- tego samego dnia lub w dni następne nawiedzić czterokrotnie kościół, razem odmówić 3 Ojcie nasz, 3 Zdrowaś Mario i 3 Chwała Ojcu oraz w intencji Ojca św. jedno Ojcie nasz, Zdrowaś Mario, Chwała Ojcu i wierzę w Boga.

Teren dzisiejszej parafii Chojno należał od wieków do parafii Biezdrowo. Zbyt duża odległość od kościoła w Biezdrowie, germanizacja ludności, zwłaszcza tych co wyjeżdżali na roboty do Niemiec, niemoralność szerząca się w środowisku chojeckim i wiele innych powodów a zwłaszcza dobru sprawy katolickiej skłoniły, że jednostki więcej uświadomione religijnie poczęły ogłaszać się za założeniem parafii. Najważniejszą rolę w tej sprawie odegrał gorliwy, zający parafianin Wojciech Nowak, pochodzący z parafii Lubasz, osiadły w Chojnie od 1900 roku. poprzednio długoletni kelner w Berlinie, nazywany tutaj popularnie Nowakiem-kelnerem. Niestrudzony, ofiarny i dobry ten człowiek w swojej czynnej służbie społeczno-katolickiej w porozumieniu z duszpasterzami bieżdrowskimi doprowadził do tego, że zakupiona została sala wraz z podwórzem od oberżysty P. Kramarza. Z sali urządzono na razie kaplicę, w której jeszcze w tym samym roku zaczęły się odprawiać Msze św. i nabożeństwa. Parafia Chojno została formalnie erygowana dopiero w 1919 r.

W maju 1924 wizytuje poraz pierwszy parafię ówczesny Ks. Biskup Sufragan poznański Stanisław Łukomski.

Z ofiarności parafian wybudowany został obecny piękny kościół za ks. prob. Franciszka Kopecia i uroczyste konsekrowany w roku 1928 przez Ks. Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski, sprawującego wówczas rządzą w archidiecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej. W początkach parafia była pod wezwaniem św. Wojciecha. W dniu konsekracji kościoła parafialny otrzymuje wezwanie Chrystusa Króla, którego piękny obraz zdobi świątynię, dzieło pracy i ofiar mieszkańców chojeckich. Z ofiar parafian sprawiono trzy nowe dzwony i sygnaturkę. We wrześniu 1937 roku wizytuje parafię obecny Ks. Arcybiskup Metropolita poznański Walenty Dymek.



Odnoviony po wojnie kościół parafialny w Chojnie. Na zdjęciu obok ks. proboszcza M. Posmyka, parafianin Wojciech Nowak, który położył najwięcej zasług w powstaniu parafii i wybudowaniu pięknej świątyni. Fot. (jj)

Kościół i świat

Dnia 29 października 1949 r. w kaplicy Konsystorza Księstwo-Metropolitalnego w Krakowie, odbyło się uroczyste otwarcie procesu informacyjnego o beatyfikację Służebnicy Bożej Matki Marii Angeli Truskowskiej, założycielki Zgromadzenia Sióstr Felicjanek, który ma na celu kanoniczne zbadanie świętości życia, cnót i cudów tej pierwszej na świecie felicjanki.

Otwarcia procesu dokonał J. Em. Książę Adam Stefan Kardynał Sapieha w obecności J. E. Ks. Biskupa St. Rosponda, członków powołanego przez siebie Trybunału, Przew. Duchowieństwa, Przew. Matki Generalnej i Zarządu Zgromadzenia SS. Felicjanek, oraz licznie zebranych duchownych córek świątobliwej Założycielki.

Obecnie odbywa się przesłuchiwanie świadków życia i cnót Służebnicy Bożej, a wierni coraz częściej nawiedzają Jej grób i modlą się do Boga o łaski przez Jej przyczynę, ufnie we wstawiennictwo Tej, która przez całe życie była wielkim przykładem kochającej córki gorliwej katolickiej, wzorowej zakonnicy i prawdziwej Polki.

— Na północ od miasta Kofu w Japonii zostało założone miasto chłopców na wzór podobnych zakładów, jakie organizował O. Flanagan. Zbudowano już cztery budynki mieszkalne dla 100 chłopców. Wkrótce powstanie szkoła, kaplica i tartak. Chłopcy utrzymywać się będą z pracy rolnej i hodowlanej. Założycielem tego miasta jest znany adwokat, który niedawno przeszedł na katolicyzm, Ignacy Ikeda. Pierwszymi mieszkańcami miasta będą 10 sierot, powierzonych mu przez władze w Tokio. Osada ta nosi nazwę „Dwór Aniołów”.

W czasie wojny od 1941—1945 r. kościół był zamknięty, znikają wszelkie przejawy publicznego życia religijnego. Duszpasterza ks. prob. Szczerkowskiego aresztowano. — Jedynie pokrywom jeden z księży przyjeżdża kilka razy do Chojna, udzielał pociechy religijnej i ochrzcił kilkadziesiąt dzieci w jednym z domów prywatnych.

Po wojnie praca się ożywia. Do parafii wpływa życie owiane technieniem wiary. Najpierw obsługuje parafię duszpasterz miezdrowski, a w roku 1946 przychodzi na posterunek duszpasterski do Chojna ks. prob. Mieczysław Posmyk, który buduje i tworzy życie katolickie w powierzonej sobie parafii. Ożywia się życie społeczne, w parafii działa „Caritas”, odprawiają się pierwsze po wojnie misje św., prowadzone przez OO. Redemptorystów z Zamościa Lubelskiego. Rok później odbywają się w parafii trzydniowe rekolekcje.

W roku 1948 kościół otrzymuje przywilej drugiego odpustu na 7 lat w niedzielę po Nawiedzeniu Matki Boskiej. Ofiarność parafian nie zna granic, dokonuje się odnowienie kościoła, stawia się wokół kościoła nowy murowany parkan, repara się budynki kościelne, nie brakuje też ofiar na cele miłosierdzia bliźniego i odbudowy Katedry Poznańskiej. Rok rocznie niezamowni gospodarze przyjmują chętnie ubogie dzieci z Poznania na wakacje letnie. Stale na odpust do Biezdrowa i Pakości wybierają się licznie parafianie ze swoim duszpasterzem z pielgrzymką.

Toteż z zalem wielkim żegnała ostatnio parafia chojecka ukochanego duszpasterza ks. prob. Mieczysława Posmyka, któremu Władza duchowna powierzyła duszpasterstwo w Skoczewie pod Poznaniem. (JJ)

30 - lecie działalności Izby Rzemieślniczej w Poznaniu

Wielkopolskie rzemiosło obchodziło przy końcu 1949 r. swój jubileusz 30-lecia istnienia. Rzemieślnicy ziemi Wielkopolskiej zorganizowani są w Poznańskiej Izbie Rzemieślniczej, jako instytucji wojewódzkiej i w swej chlubnej 30-letniej działalności dali już nieraz dowody wysokiej kultury zawodowej i wielkiej wartości społecznej.

30-lecie Rzemiosła Wielkopolskie uczciło otwarciem odbudowanego po wojnie Domu Rzemieślniczego, mieszczącego się na prześwi okupacyjnej rezydencji gestapo w Poznaniu. Odbudowa gmachu zupełnie zniszczonego w okresie walk wyzwoleniczych o Poznań trwała 5 lat. Dom ten odbudowany został przy pomocy Państwa i wielkiej ofiarności rzemieślników z całej Polski.

Gmach Izby Rzemieślniczej przedstawia się imponująco i mieści w swym wnętrzu biura cechów i związków cechowych oraz władz wojewódzkich cechów, salę do zebrań i piękną obszerną salę reprezentacyjną. Z okazji otwarcia odbudowanego gmachu J. E. Ks. Biskup Jedwabski, odprawił 20 listopada br. w Kolegiacie Farnej uroczystą Mszę św. przy udziale licznych delegacji i gości, a następnie dokonał poświęcenia domu. Z racji 30-lecia odbyło się w nowym gmachu rzemieślniczym szereg imprez i zjazdów rzemieślniczych, wystaw i pokazów prac derobku rzemiosła ostatnich

lat. Rzemiosłu Wielkopolskiemu na 30-lecie chlubnej swej działalności towarzyszy najlepsze życzenie: „Szczęść Boże w pracy dla Polski“.

Czy wiecie, że...

— Hydrometr włosowy, który notuje temperaturę i wilgotność, jest przyrządem o tyle dziwnym, że budowa jego jest oparta na włosie kobiecym. Włos pod wpływem wilgoci rozszerza się lub kurczy. Ciekawym jest również to, że włos kobiecy używany do tego przyrządu musi być koloru blond.

— W każdym domu japońskim znajduje się kłateczka ze... świerszczem. Jeżeli do domu zakradnie się złodziej, świerszcz przestaje cyać i Japończycy zrywają się z łóżek zbudzeni nagłą ciszą.

PODZIĘKOWANIE.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam św. Józefowi za uproszenie szczęśliwego powrotu z wojny i opieki.

J. Sz. Srom.



— We francuskim Zgromadzeniu Narodowym przystąpiono do dyskusji nad nowymi podatkami zaproponowanymi przez rząd przy ustalaniu budżetu na rok 1950.

— Decyzja rządu brytyjskiego zredukowania o połowę zakupu przetworów ropy naftowej w Stanach Zjednoczonych wywołała poważne niezadowolenie amerykańskich kół handlowych.

— W Chabarowsku toczył się proces przeciwko japońskim przestępcom wojennym, oskarżonym o próby stosowania wojny bakteriologicznej.

— Dwaj robotnicy z Złotoryi skonstruowali z części maszyn przeznaczonych na złom kolejną waskotorówkę, która dowozi węgiel do kopalni. Z tego powodu uzyskano wielkie oszczędności w kosztach transportu. Oba racjonalizatorom przyznano wysokie premie.

— W 6-letnim planie budowlanym będą zastosowane nowe materiały budowlane ze względu na obniżenie kosztów o przeszło 16 % w stosunku do ubiegłego roku.

— Na politechnice we Wrocławiu został otwarty wydział lotniczy. Wydział posiada już cztery katedry. W najbliższym czasie powstaną trzy dalsze.

— W Australii odbyły się wybory do parlamentu. Po wyborach utworzony został nowy rząd, na czele którego stanął przewodca partii liberalnej Mendzies.

— Chińskie wojska ludowe wyzwoliły miasto Czung-Tu leżące w zachodniej części prowincji Seczuan.

WIADOMOŚCI CIEKAWY

— Rytuał ślubny i związane z nim zwyczaje są bardzo różnorodne w różnych częściach świata i wśród różnych ludów. I tak np. na wyspach Cooka (na Oceanie Spokojnym) panna młoda przechodzi ze swego domu do domu męża po plecach młodych mężczyzn wsi, którzy kładą się pokodem twarzą do ziemi, tworząc w ten sposób żywy pomost.

W Japonii przed orszakim ślubnym kroczą dwaj mężczyźni, powiewający flagami w celu odegnania złych duchów i zapewnienia szczęścia małżeństwu.

Najprostsza chyba ceremonia ślubna należy do tradycji plemienia Negrito na Południowym Pacyfiku. Młoda para udaje się do najstarszego członka plemienia, który uderza głowami ich o siebie i oświadcza, że są małżeństwem.

Wydawca: Administracja Apostolska.

Redaktor X. Kazimierz Łabinski. — Adres Redakcji i Administracji: Górzów Wielkopolski, ulica Drzymały 36 — Telefon 739 — P. K. O. V-854 — Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — Prenumerata miesięczna 80,— zł, kwartalna 240,— zł. Ogłoszenia w cenie 120,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalcie na stronie sześciolamowej.

Flotczono w Poznańskich Zakładach Graficznych — Oddział Kościeln.

1202 — 29.12.49. K-1 — 11010 — 12.1.50. Druk ukończono 13.1.50.

Nowości! Nowości!

S. Maria Leonia

„KARDYNAŁ MERCER“

stron 164 — zł 500.—

C. K. Chesterton

„ŚW. TOMASZ Z AKWINU“

stron 216 — zł 600.—

W lutym 1950 roku ukazały się następujące wydawnictwa:

„MSZAŁ ŻAŁOBNY“

(MISSAE DEFUNCTORUM)

str. 56 — format 72,2x 2 cm

Ks. Roman Tomanek

„MSZAŁ NA NIEDZIELE I ŚWIĘTA“

stron 262 — wydanie II — poprawione. Księgarnia św. Jacka Sp. z o. o. Katowice ul. 3-go Maja 18.

ZDROWE DZIECI
Bogactwo skarbów zdrowia



Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Sp. z o. o. w Poznaniu

Aleje Marcinkowskiego nr 22 — Rachunek bankowy: Bank Handlowy w Warszawie — Oddział w Poznaniu — P. K. O. V-530 — poleca:

J. O. Czurwood — Łowcy Wilków
J. O. Czurwood — Włóczęgi Północy
Ks. dr E. Dąbrowski — Ewangelie i Dzieje Apostolskie
Ks. dr M. Dybowski — Liturgia
Dr Wł. J. Grabski — Konfesjonał, t. I/II
Dr Wł. J. Grabski — W cieniu Kolegiaty
S. Jeleński — Płomienne Serca
Ks. K. Korsak — Sztuka religijna w dawnych wiekach
E. Paukszt — Trzecia Zmiana
Ks. dr Cz. Piotrowski — Krótki Katechizm
Br. Steinowa — Kamiennym Toporem
Ks. Bp Świrski — W obronie godności wesela
E. Szalburg-Zarembina — Boży Roczek
Nabożeństwo na czas Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu.



GORZÓW (Wlkp)

WODNA 7

REG. POZNAN V-4439
BOL. REG. M. GORZÓW 233

Telefon 766

Zamówienia zamiejscowe
za pobraniem pocztowym

OSOBA

inteligentna, pracowita, szuka posady na plebanii. Oferty kierować pod A. B.